

MIRIAM AKAVIA

ur. 1927; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Oświęcim, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Oświęcim, II wojna światowa, matka, Bronia Weinfeld, siostra, prześladowanie ludności żydowskiej, obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, warunki obozowe, selekcje, marsz śmierci

Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu

Oświęcim. Niby baraki lepsze niż w Płaszowie, bo w Płaszowie leżałyśmy tak – setki kobiet – na pryczach, a tu były jakieś prycze na parędziesiąt. Mamusia wywalczyła jakąś pryczę dla mnie, dla siostry i w trójkę miałyśmy jakąś naszą pryczę. Wydawało się, że może lepiej. No, ale potem były te selekcje i numery. I widziało się całą masę dobrych, eleganckich płaszczy i sukien. Nie wiedziało się, do kogo to należy. To powiedziano: – Nie wiesz? To z Holandii. Przyjechały Żydówki z Holandii i poszły na śmierć, a tu są ich rzeczy. Straszne. No, nie do opowiedzenia w ogóle. Nie można, nie ma słów na to, żeby to opowiedzieć. Te selekcje, myśmy nago chodziły, a żołnierze niemieccy stali w wyglancowanych cholewach, wypucowani. Na prawo, na lewo. Nie wiem, jak się to przeżyło. Chodziłyśmy też do pracy w polu, [nami zajmowała się] taka przestępczyni jakaś, Niemka. Mówiono, że ona tam jest za karę, bo zamordowała jakiegoś mężczyznę. To ja wtedy jeszcze myślałam – tam gdzie mordują masowo i planowane [jest to] wszystko, dają karę jednej kobiecie, że zamordowała jednego człowieka? Gdzie jest tutaj jakaś logika? Ona była prymitywna i bardzo taka ordynarna, ale nie biła nas i nic nam nie robiła. I szłyśmy z nią do tej pracy w pole. Pamiętam, jak [nadleciały] samoloty amerykańskie i jak strasznie chciałam, żeby zeszły te samoloty, żeby zbombardowały to, co się tutaj dzieje, ten komin, który bez przerwy wydawał dym, bo się paliło tam ciała, i żeby nawet z nami razem, ale żeby to się skończyło. Ale te samoloty sobie odfrunęły na wolne niebo i zniknęły, i myśmy zostali tam.

Potem był ten marsz śmierci, bo Rosjanie się zbliżyli. I trzeba było chodzić, już nie było sił, i chodziło się, chodziło się, już Niemcy tacy starzy nas pilnowali. I pytają się ludzie: – Dlaczegoś nie uciekła z tego marszu śmierci? Można było uciec. Już wtedy Niemcy byli dobrzy, wtedy już otwierali domy, żeby dać komuś schron. Ale jak można uciec, jak z jednej strony ci wisi matka, ledwo chodzi, z drugiej strony siostra.

Zostawić je i uciec? Nie można tak siebie ratować tylko. To szłyśmy, szłyśmy, szłyśmy, szłyśmy, nie wiem, czy [jechałyśmy też] pociągami, może więcej pieszo, trochę pociągami, takimi strasznymi.

Data i miejsce nagrania	2009-09-19
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"